Rok VIII^my. Nr. 40.



Szkółka niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela ośmnasta po Zielonych świątkach,* dnia 29. Września 1844.

Religia.

Ewangielia u Mateusza świętego w Rozdz. IX. w. 1 — 9.

W on czas wstąpiwszy Iezus włódź, przewiózł się i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Iezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufay synu, odpuszczaią się grzechy twoie. A oto niektórzy z piśmiennych mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Iezus myśli ich, rzekł: Czemu myślicie złe rzeczy w sercach waszych? Cóż iest łacniéy, rzec: odpuszczone są tobie grzechy twoie, czyli rzec: wstań a chódź? Lecz abyście widzieli, że syn człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: wstań, weźmiy łoże twoie, a idź do domu twego. I wstawszy, poszedł do domu swego. A widząc to rzesze, bały się i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

Obiaśnienie i nauka.

Uśmierzywszy Pan Iezus wzburzone morze na prośbę Apostołów, którzy go byli obudzili śpiącego w łódce, wołaiąc: Panie, zachoway nas, giniemy! przewiózł się do krainy Gerazeńczyków. A oto zabieżeli mu dway mężowie diabelstwo maiący, bardzo okrutni, tak, iż żaden nie mógł przeyść oną drogą, bo wypadali z grobów, gdzie zamieszkiwali, i krzycząc tłukli się kamieniami; i zakrzyknęli wołaiąc: co nam i tobie Iezusie, Synu Boży? przyszedłeś tu przed czasem męczyć nas? A było nie daleko od nich stado wiela wieprzów na paszy. A czartowie prosili go, mówiąc: ieźli nas wyrzucasz ztąd, puść nas w stado wieprzów. I zezwolił na to Zbawiciel. Oni tedy wyszedłszy, weszli w wieprze, a całe stado pędem pobiegło do morza i zatonęło. Pasterze uciekłszy przyszli do miasta, i opowiedzieli wszystko, co się stało, a całe miasto wyszło naprzeciw Chrystusowi i prosiło go, aby z ich granic odszedł. I przewiózł się Pan Iezus z Uczniami swymi na drugą stronę morza galileyskiego, i przybył do miasta Kafarnaum, w którém zazwyczay w czasie swego opowiadania Ewangielii świętéy, zamieszkiwał. Co tylko stanął, przynieśli mu na łożu człowieka powietrzem ruszonego, aby go uzdrowił. Pan Iezus widząc wiarę onych ludzi, rzekł do owego kaleki: Ufay synu,

odpuszczaiąć się grzechy twoie. Ci ludzie pragnęli uleczenia ciała dla tego nieszczęśliwego, a tu Zbawiciel duszę leczy. Czemu? bo wiedział dobrze, że grzech iest naywiększą przyczyną wszystkich chorób cielesnych i tego karania doczesnego, i że ów człowiek przez grzechy stargał czerstwość sił swoiego ciała; przeto piérwéy przyczynę choroby oddalił, a potém i zdrowie przywrócił. Prawda, że i na cnotliwych Pan Bóg rozmaite choroby i dolegliwości dopuszcza, iako na Ioba sprawiedliwego, Tobiasza, do którego tak Anioł mówił: iż się Pan Bóg w tobie kochał, przeto trzeba było, aby cię pokusą spróbował. I na onego ślepo-narodzonego ślepotę, i na Łazarza śmierć był przepuścił, nie dla żadnego grzechu iego, ani rodziców iego, ale iako sam powiedział, dla chwały Bożéy, żeby się w nich okazała dziwna możność pańska: wszakże pospolicie grzechy są przyczyną plag i doczesnych i wiecznych, iak się to pokazuie z owych słów Iezusowych, które był wyrzekł do iednego: idźże, a iuż więcéy nie grzesz, aby cię potém co gorszego nie potkało.

Z tych słów Zbawiciela: ufay synu! odpuszczaiąć się grzechy twoie; zgorszyli się niektórzy z obecnych piśmiennych, myśląc na Chrystusa, że bluźni, odpuszczaiąc grzechy. Ale Pan Iezus nie bluźnił, bo miał moc iako Bóg odpuszczania grzechów; oni to bluźnili, uważaiąc go za prostego i li tylko człowieka, mimo tyle nauki i cudów. Żeby im tedy otworzył lepiéy oczy na prawdę, zapytał ich: do czego więcéy potrzeba mocy? czy do odpuszczenia grzechów, czy do nagłego przywrócenia zdrowia ciału; cóż iest łacniéy, rzec: odpuszczone są tobie grzechy twoie; czyli rzec: wstań a chódź? Naturalnie przyznać musieli, że iak do piérwszego, tak do drugiego potrzeba mocy boskiéy, Boga samego, bo coś podobnego zdziałać moc ludzka za słaba. Aby im więc pokazał Pan Iezus, że nie bluźni, odpuszczaiąc grzechy, że ma moc do tego, naoczny działa cud; bo iedném słowem przywraca zdrowie kaléce. „Lecz abyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: wstań, weźmiy łoże twoie, a idź do domu twego. I wstawszy, poszedł do domu swego. A widząc to rzesze, bały się i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.“

„Ufay synu! odpuszczaiąć się grzechy twoie.“

„Tkniyże się tu sam każdy, wierny chrześciański człowiecze,“ mówi ksiądz Wuiek w swoiéy Postylli, „ieśliżeś i ty nie iest tym nieszczęsnym paralizem grzechu śmiertelnego zarażony, ieźli także nie leżysz na tém marném łożysku cielesności twoich, a nie gniiesz w sprosnych twych nałogach, iako inne bydło w gnoiu swoim. Obacz, ieźli wszystkich sił twoich nie ogarnęły zbytnie starania, a niepotrzebne kłopoty o tych doczesnych rzeczach, tak, że iuż nic dobrego czynić nie możesz. Zarażone są ręce twoie, że ich nie używasz na dobre, a miłosierne uczynki; zarażone są nogi twoie, że na drodze pańskiego przykazania postąpić nie mogą; zarażony ięzyk twóy ku wzywaniu a wysławianiu imienia pańskiego. Nakoniec nie masz ani oczu, ani uszu, abyś ie podniósł do Boga, a słuchał wdzięcznego głosu, a wzywania i napominania iego.

„A ieźli nie wiesz, co masz z sobą czynić, oto masz świeżą naukę i przykład z tego człowieka chorego. Pytay się o Zbawicielu swoim, a ciśń się z mocną wiarą i nadzieią, a z prawą pokutą

co naybliżéy do niego, by téż i dach i piętro przełomić; nie żałuy téy marnéy a doczesnéy utraty; wszystko sobie miéy za gnóy, abyś iedno tego Pana łaskę pozyskał. A gdy iuż przyidziesz przed oblicznośc iego, a otrzymasz grzechów odpuszczenie z miłosierdzia iego, uczyńże tak, iako temu choremu rozkazuie: wstań, a weźmiy łożysko swoie, a idź iuż ochotnie do domu twego; powstań ze złych nałogów twoich, a ciało, które cię pierwéy na stronę unosiło, to iuż niech będzie noszono; niech więcéy nie rządzi, ale niech będzie duchowi poddane; niechay nie rozkazuie, ale słucha; a iako pierwéy służyło nieprawości, tak iuż odtąd niechay służy sprawiedliwości, tak długo, aż postępuiąc z cnoty w cnotę, przyidziesz nakoniec do onego wiecznego domu Bożego, a błogosławionego królestwa niebieskiego."

Gospodarstwo.

Rośliny łąkowe mniéy pożyteczne, tudzież szkodliwe.

(Dokończenie.)

Iastrzębiec iednokwiatowy (Hieracium pillosella), nieprzyiemny dla bydląt, ma wywierać złe skutki na mleko. — Wilżyna ciernista (Ononis spinosa). Roślina ta krzewiasta na łąkach suchych, a mianowicie piaszczystych, iest bardzo szkodliwa. Będąc trwałą, korzeniem swoim sięga do dwu stóp głębokości i corok na wiosnę z korzenia odrasta, naywięcéy się atoli przez nasienie rozmnaża. Krzewi się zaś niekiedy tak obficie, iż całą przestrzeń pastwiska zalega, a w takim razie nie ma innego środka, iak go przez wyoranie zaniszczyć. Ścinanie łodyg w czasie kwitnienia pomaga wprawdzie, ale tylko na ieden rok. Ponieważ Wilżyna udaie się tylko na gruncie suchym, gdzie tedy można, zalaniem łąki da się wyniszczyć. — Gnidosz błotny (Pedicularis palustris), rosnący na gruntach torfowych, szkodliwy iest bydlętom. Do rzędu także mało użytecznych roślin łąkowych należą gatunki Turzycy (Carex) i gatunki Situ (Juncus). Mchy (Musci) szkodliwe są wtenczas, gdy się nad miarę krzewią; rzucaią się zaś nayobficiéy, iak postrzeżenia pokazały, na gruncie łąkowym twardym, trudno wodę przepuszczaiącym. Mchy dadzą się łatwo wyniszczyć przez włóczenie bronami żelaznemi. Rośliny, o których mówiliśmy, wyniszczaią się w ogólności albo niedozwalaiąc im dochodzić do doyrzałości ziarna, albo osuszaiąc grunt nadto wilgotny przez bicie rowów, albo poprawiaiąc grunt łąkowy przez obrócenie go na czas pewny na rolę i przez mierzwienie. Nieużyteczne rośliny, albo mniéy użyteczne, mnożą się tylko na gruncie pośledniеyszym; poprawiwszy zatém takowy, lepsze trawy albo same przez się zawezmą się, albo zasiane krzewić i rozmnażać się będą. Nie każdy iest w stanie na raz łąkę poprawić. Trzeba to czynić częściowo; ale kto nie zacznie, ten i nie skończy, a samo to się nie zrobi.

Do roślin iadowitych, a więc niechybnie zdrowiu bydląt szkodliwych należą:

Blekot pospolity (Hyosciamus niger). Bieluń pospolity (Datura stramonium), rośnie tak, iak poprzedzaiąca roślina, tylko pod płotami. — Szaleń iadowity (Cicuta virosa), rośnie w rowach. — Gierz wodny, albo Przewłoka Gierz (Phelandrum aquaticum, albo: Oenanthe phe-

landrum), rośnie w wodach stoiących. — Mordownik pospolity (Aethusa cynapium), rośnie w ogrodach. — Gatunki ostro-mleczu (Euphorbia), niektóre z nich podeyrzane, niektóre iednak istotnie szkodliwe. — Wszystkie gatunki Wietrznicy (Anemone.)

Wszystkie te wyżéy wyliczone rośliny, ieżeli się znayduią na łąkach lub innych mieyscach, dokąd bydło ma przystęp, częstém wykopywaniem niszczyć należy.

Gopodarstwo domowe.

Poznaki dobrego chmielu.

Im dłużéy chmiel leży, tém więcéy traci ze swéy wartości, a szczególniéy, gdy nie dosyć starannie iest upakowany i zachowany, tak, iż na przykład po iednym roku utraci blisko czwartą część swéy mocy. Chcąc się przekonać o iego dobroci, kupuiąc go, bierze się główkę i rozciera w palcach; ieżeli chmiel okaże w sobie dużo kléykości, mocny zapach i delikatny, żółtawy proszek, będą to znaki iego dobroci. Za naylepszy kolor chmielu uważa się oliwkowo-zielony. Kiedy iest za zielony, a nasienie drobne i chude, znakiem to, że zawcześnie był zerwany, i taki chmiel słaby ma zapach. Ieżeli zaś późno go sprzątniono, będzie ciemno-brunatny, i taki małą ma wartość.

Z K.

Rozmaitości.

Rozczulenie.

Gdy po długiéy suszy spadł wreszcie deszcz rzęsisty i zwiędniałe zasiewy przywracał do życia, wszyscy mieszkańcy wioski całém sercem się raduiąc, odzywali się ieden do drugiego: „A Bogu dzięki za tę rosę niebieską.“ Sam tylko stary gospodarz Wawrzyn, lubo również pocieszony upragnionym deszczem, stał w zadumaniu iakoby smutny.—„Cóż wam to sąsiedzie,“ zapytał Walek; „zamiast się cieszyć, to wyście smutni?“— „O nie smutny, nie, móy Walku; ale mi iakoś do płaczu, że ten Pan Iezus dla nas tak miłosierny i dobry, a my go iednak często obrażamy. Myśmy niegodni téy rosy niebieskiéy!“

Zły sposób tulenia dziecka.

Gdy dziecię upadnie na ziemię, lub uderzywszy się o co, płacze, wtedy zazazwyczay piastunki lub nieuważne matki, chcąc ie uspokoić, biią ziemię lub to, o co się dziecko uderzyło. „Dobryż to iest sposób uspokoienia dzieci?“ zapytuie się mazowiecki Kmiotek, i zaraz odpowiada: „bardzo zły; zamiast bić tych, którzy na dziecko nie dali uwagi, biią to, co nic nie zawinęło. Przez to daie się dziecku od maleńkiego naukę, aby swoię winę na innych składało. Tego się ono, na nieszczęście, samo nauczy.“

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)